

Maria Jazowska-Gumulska

KRAKÓW W ROMANTYCZNYM PODRÓŻOPISARSTWIE
KLEMENTYNY Z TAŃSKICH HOFFMANOWEJ

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa urodzona w 1798 roku w Warszawie reprezentuje pierwsze pokolenie romantyków. Jej twórczość literacka, zamykająca się w latach 1818–1845, była niezwykle bogata i różnorodna¹. Większość utworów beletrystycznych autorki sytuuje się w kręgu twórczości dla dzieci i młodzieży, dla tej kategorii odbiorcy redagowała też w latach 1824–1828 miesięcznik „Rozrywki dla Dzieci”. Model pisma, zawierający sześć stałych działów, był przejrzysto skonstruowany. Cele wychowawcze i poznawcze miały odpowiedniki w postaci dobrze przemyślanego materiału edukacyjnego o profilu historycznym, krajoznawczym i moralistycznym oraz stale obecną beletrystyką, zawierającą wypisy z literatury ojczystej, powiastki, komedijki i anegdoty. Tu też publikowała swe powieści: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* (1824) i *Dziennik Franciszki Krasińskiej* (1825). W pierwszym z sześciu działów pisma: *Wspomnienia Narodowe*, zamieściła kilka sprawozdań z odbywanych przez siebie „przejażdżek po kraju”, mających charakter reportaży, adresowanych do przyjaciółki Anielki Ł. Objęły one opis Puław i okolic Warszawy, Lubelskie, Podlaskie, Sandomierskie, Krakowskie i na koniec oparty na listach K. Lacha-Szyrmy opis Prus „niegdyś polskich”. Zabytki kultury materialnej dokumentuje w nich Tańska nie tylko z autopsji, wykorzystuje dostępne publikacje naukowe, poszerzające wiedzę adresata tekstów. Opisy kultury ludowej, obyczajów, obrzędów, wierzeń, języka pozwalają sytuować niektóre teksty w kontekście prekursorów folklorystyki romantycznego. Nieobce jej były drukowane już prace Adama Czarnockiego i Łukasza Gołębiowskiego.

Opisy podróży Klementyny z Tańskich Hoffmanowej należy ponadto rozpatrywać w kontekście podróżopisarstwa romantycznego i postrzegać ją jako

¹ Już w roku 1833 ukazał się *Wybór pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, Wrocław 1833, w dziesięciu tomach. *Dzieła* wydane pod redakcją Narcyzy Żmichowskiej, Warszawa 1875–1877 liczyły dwanaście tomów.

przedstawicielkę nowej odmiany gatunkowej w prozie romantycznej. Stanisław Burkot podkreśla w swoim studium, iż

Hoffmanowa jest autorką podróży, gatunku szczególnego, który poddając się nawet konwencjom, za cel główny stawia sobie mówienie prawdy. Z pięknością skostniałej, skonwencjonalizowanej powłoki wyłania się prawda o stanie naszej wsi i chłopstwa: „chatki” są zbutwiałe, chłopi w podartej odzieży kryją się za drzewami. Romantyczna „dzikość” zmienia się w zwykłą nędzę².

Piotr Chmielowski w opracowaniu biograficznym i omówieniu dorobku twórczego pisarki do utworów beletrystycznych zalicza także jej opisy podróży.

Najwybitniejszą w nich stronę [podkreśla] stanowią zawsze wspomnienia historyczne [...], na drugim planie są zwyczaje, obyczaje i podania ludowe, na ostatnim krajobrazy [...]. Wszędzie przewodniczy autorce chęć oświecenia, nauczania czegoś pożytecznego a łatwego do zrozumienia³.

Trasy „przejażdżek po kraju” wiodły przez miejscowości, w których czas i ludzka inwencja nagromadziły – zdaniem autorki – „pamiątki świetnej przeszłości naszej”. Podróże, adresowane do młodzieży, miały zaszczerpić w niej umiłowanie swojskości. Stąd tak wiele miejsca poświęciła Klementyna z Tańskich Puławom, Sandomierzowi, Czarnolasowi. Ale najbardziej wzruszającym miejscem okazał się być dla pisarki Kraków. Już w numerze 38 „Rozrywek dla Dzieci” z dnia 1 lutego 1827 roku zamieściła na wpół legendarne zdarzenie, związane z postacią Wincentego Kadłubka, powołując się na dzieło Łukasza Gołębiowskiego *O dziejopisach polskich* oraz Józefa M. Ossolińskiego *Wiadomości o pisarzach polskich*⁴.

Odnotowane z wielką dokładnością w dzienniku etapy podróży do Krakowa na przełomie maja i czerwca 1827 roku zdecydowała się pisarka udostępnić czytelnikom „Rozrywek” po upływie trzech miesięcy. W numerze 45 tomu VIII, datowanym na 1 września, zwierzała się przyjaciółce Anielce Ł. ze swoich wątpliwości związanych ze sposobem własnego opisu wrażeń, jakich doznała zwiedzając ów „Rzym ojczysty”, o którym tyle już przed nią pisali uczeni, a także poeci. Drugim Rzymem nazwał Kraków w końcu XVI wieku Jan Paweł Mucante, mistrz ceremonii i sekretarz legata papieskiego, kardynała Henryka Gaetano⁵. Od początku XVII wieku zaczęły się ukazywać pierwsze przewodniki

² S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Kraków 1988, s. 247.

³ Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. *Zarys biograficzno-pedagogiczny*, przez Piotra Chmielowskiego, Petersburg 1898, s. 84.

⁴ *Piorun w Krakowie*, „Rozrywki dla Dzieci”, 1827, nr 38.

⁵ Zob. M. Rózek, *Symbolika i magia Krakowa*, Warszawa 2000, s. 11 i 46.

po mieście, a zwłaszcza po licznych kościołach. Ambroży Grabowski wydał w 1822 roku *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Konstanty Majeranowski, dziennikarz i redaktor „Pszczółki Krakowskiej”, „Muzy Nadwiślańskiej”, a także „Pism rozmaitych, poświęconych miłośnikom historii i literatury narodowej” opublikował szereg „podróży” wokół Krakowa. Prace historyków i popularyzatorów ugruntowały opinię o mieście jako o szczególnym „zbiorze pamiątek narodowych”, a przybysze utrwaliли jego sławę⁶. Skoro więc Klementyna z Tańskich wyraziła w kilka miesięcy po zakończonej podróży do Krakowa obawę, iż nie ma w jej dzienniku „ani połowy tych wspomnień i wrażeń, które w sercu moim i w umyśle ta przejażdżka zostawiła”⁷, warto podążyć śladem tej wyprawy odbytej przed 180 laty.

Wyjazd z Warszawy w towarzystwie młodszej siostry nastąpił w dniu 12 maja 1827 roku przez drogę Krakowską i został odnotowany niezwykle skrupulatnie, z zaznaczeniem ważniejszych miejscowości mijanych na trasie. Zatrzymując się 17 maja w Skalbmierzu, pisarka utrwaliła kilka szczegółów opisu przyrody i obyczajów.

[...] harmonia wiosenna i wiejska, gdyż słowiki, skowronki, makolągwy, sikorki i inne ptaki, mięszały śpiewy swoje z odgłosem fujarek. Widziałam niejednego pastuszka, jak była pilnując, siedział na krawędzi wysokiego wąwozu, w czerwonej krakowskiej czapeczce i dął w świeżo ustrugane muzyczne narzędzie⁸

20 maja po krótkim postoju w Korzkwi droga wiodła do Iwanowic, a tu z różnicy wzniesień można było dostrzec Kraków, tu też nastąpiła pierwsza konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistą panoramą miasta: widocznym zamkiem wawelskim, mogiłami Kościuszki i Krakusa, z zarysowującymi się na horyzoncie szczytami Tatr i ośnieżoną Babią Górą, od których wędrowały białe chmury,

które bliżej nas od gór były, a przechodząc z wolna, zdawały się jak wielkie cienie zgasłych bohaterów, których Kraków tyłu w swoich murach widział⁹.

Dolina Prądnika okazuje się być „Szwajcarią polską”. Zwiedzając 22 maja Grodzisko, Pieskową Skałę i Ojców wyraża pisarka chęć namalowania oglądanych obrazów, a już na pewno warto je „ozdobić rymem i poezją”, zamieszcza więc w tej części opisu fragment poematu Franciszka Wężyka pt. *Okolice Krakowa*

⁶ S. Burkot, op. cit., s. 253–254.

⁷ *Opis czwartej w kraju naszym przejażdżki, Anielce Ł. przypisany, „Rozrywki dla Dzieci”, 1827, t. VIII, nr 45, s. 420.*

⁸ Ibidem, s. 445.

⁹ Ibidem, s. 458.

23 maja nastąpił wjazd do miasta i pierwsze relacje doznań odnotowane w dzienniku podróży:

już więc jestem w Krakowie; ledwie sama dowierzam temu, jestem więc w tym mieście starożytnym, w tej stolicy i w tym grobie Królów naszych; w tym gnieździe tyłu wielkich i uczonych ludzi; w tych murach, które świadkiem były tak wielu zwycięstw, tryumfów i sławy?¹⁰.

Pewnym rozczarowaniem jest niezgodność wyobrażeń z rzeczywistym obrazem małego ruchliwego i raczej ubogiego miasta. W dniu następnym (we czwartek 24 maja) miała redaktorka „Rozrywek...” szczęście usłyszenia głosu dzwonu Zygmunta, przypominającego jej pamięć minionych wieków i wywołującego uczucie łączności z nadchodzącymi pokoleniami. Pisarkę zainteresował także strój mieszczek oraz młodych dziewcząt i chłopców krakowskich. Od czasu przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim stał się przecież strój krakowski synonimem polskości¹¹. W tym samym dniu podróżniczki były podejmowane obiadem w pałacu biskupów krakowskich, gdzie podziwiały w pokojach malarstwo Michała Stachowicza. Zwłaszcza Gabinet Historyczny gromadził obrazy przedstawiające chronologicznie dzieje narodu. Popołudniowy wyjazd do Łobzowa był okazją przypomnienia wydarzeń z okresu panowania króla Kazimierza Wielkiego i jego związku z Esterką i Rokiczaną. Tańska ceni sobie w tych przekazach ciągłość tradycji, zaznaczając: „podania ludu nie tylko mnie zajmują, ale i wiarę wzbudzają”¹².

Mieszkając na czas pobytu w Krakowie w domu Eleonory z Dembowskich Wodzickiej (dom znajdował się naprzeciw pałacu Pod Baranami, na rogu ulicy św. Anny i Wiślniej), poznała Tańska elitę intelektualną i towarzyską miasta¹³. Bywała z siostrą w salonach i na towarzyskich zebraniach. Franciszek Salezy Gawroński w swojej *Kronice krakowskiej* opisał kilka szczegółów z pobytu pisarki w Krakowie:

W lecie zawitała do nas sławna z swoich pism i dowcipu panna Klementyna Tańska z siostrą, p. Hermanową, odwiedzając Kraków i okolice. Ksiądz biskup Woronicz, dobrze ją znając z Warszawy, zapraszał dla niej wiele osób, wyprawiając wieczór, na którym córki p. Mieroszewskiej odegrały sceniczną sztukę wraz z innymi dziećmi; do tej wystawy na cześć autorki, dla dzieci najwięcej

¹⁰ Ibidem, nr 46, s. 498–499.

¹¹ J. B u r s z a, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, Warszawa 1974, s. 249.

¹² *Opis czwartej...*, t. VIII, nr 46, s. 517.

¹³ Zob. M. R o Ź e k, *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w Krakowie*, „Kraków – magazyn kulturalny”, 1991, nr 3, s. 50.

piszącej, należały także córki p. Henrykowej Dembińskiej, Ludwika i Wacława, z wielkim zadowoleniem słuchaczy. W sali dużej biskupiego pałacu utworzono małą wystawę z kulisami [...]. Po skończonej sztuce, tańczono i bawiono się wyśmienicie, wiele znakomitych osób będąc zaproszonych. Obwoziliśmy potem [to znaczy w ciągu kilku najbliższych dni – podkr. aut.] p. Tańską w okolice, do Wieliczki, Krzeszowic, Mnikowa itp.; kilka jeszcze było podwieczorków w ogrodach przez parę tygodni¹⁴.

Po zwiedzeniu Rynku i okolicznych ulic, a następnie Kazimierza Tańska skonstatowała:

Już to przyznać należy naszej Warszawie, że daleko piękniejsza, większa, ludniejsza; ale Kraków bardziej ma starożytną postać, i tak w okazałości budowli, jako w rozporządzeniu wystawienia okazuje, że był zakładany według planu i przeznaczony na stolicę królów¹⁵.

Stare miasto uważa też za najpiękniejsze, w opisie Rynku i okalających go kamienic przywołuje wiele historycznych wydarzeń. Źródłem największych wzruszeń było zwiedzanie 26 maja Wawelu, a szczególnie katedry.

To nasz Kapitol i Panteon razem tu świetniał majestat Królów, tu chwała Polski czas długi jaśniała, tu dotąd jej promień w wspaniałej Katedrze pozostał¹⁶.

Odwiedziny katedry z drobiazgowym wyliczaniem szczegółów w jej opisie, z trafnym określeniem rangi historycznej tego miejsca, które wzrusza i zachwyca, podniosły styl wzbogacony wyobraźnią pisarki, pozwolił współczesnemu historykowi, znawcy dziejów Krakowa – Michałowi Rożkowi – uznać ten opis za najpiękniejszy z ubiegłego stulecia¹⁷. Opisując symboliczne i magiczne miejsca Krakowa potwierdził, po przebadaniu licznych dokumentów z przeszłości, iż w tym polskim Kapitolu i Panteonie uczono się polskości emanującej z każdego detalu świątyni. To szczególnie w okresie zaborów stała się wielkim narodowym sanktuarium, pomniki królewskie przywoływały w niej wielkie zdarzenia z przeszłości, tutaj Polacy „uczyli się historii ojczyzny, umacniali nieodpartą wiarę w przyszłe odrodzenie Polski”¹⁸.

W prowadzonym skrupulatnie dzienniku odnotowała Tańska wrażenia z obejrzenia szesnastu kaplic, dwudziestu sześciu ołtarzy oraz licznych

¹⁴ Zob. *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831) Pułkownika Franciszka Walezego Gawrońskiego*, wydał Jan Czubek, Kraków 1916, s. 462.

¹⁵ *Opis czwartej...*, s. 522.

¹⁶ *Ibidem*, s. 529–530.

¹⁷ M. Rożek, *Klementyna z Tańskich...*

¹⁸ M. Rożek, *Symbolika i magia Krakowa...*, s. 68.

grobowców królewskich. Te ostatnie opisała w porządku chronologicznym a nie kolejności ich miejsca w Katedrze. Nie odnalazła też, chociaż jak stwierdza: „Mówią dziejopisowie i świadczą niektórzy uczeni”, żadnych pomników pierwszych władców, a więc Bolesława Kędzierzawego, Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego i Czarnego. Opis rozpoczyna od grobowca Władysława Łokietka, zapoznając z wieloma szczegółami z okresu jego panowania. Wielkim sentymentem darzy autorka grobowce żon i matek wielu królów, które miały także udział w decydowaniu o losach kraju, m.in. królowa Zofia czy Elżbieta Austriaczka. Wielu szczegółów biograficznych dostarczyła autorce *Kronika polska* Marcina Bielskiego, na którą powołuje się w przypisach.

Tańska odczuwała jednak niedoskonałość swojego opisu, czuła potrzebę kolejnych odwiedzin Katedry „codziennie w niej bywała, gdyby Kraków był stałym dla mnie siedliskiem”¹⁹. Po obejrzeniu kapitułarza, biblioteki kapituły i wieży dzwonu postanowiła podczas pobytu w Krakowie znaleźć czas na powroty do katedry.

W tym samym dniu po obiedzie udała się na „mogiłę Kościuszki”, odwiedziła też dworek „Pod lipkami”, gdzie w 1813 roku krakowianie pożegnali księcia Józefa, zdążającego na pomoc Napoleonowi. W dniu następnym, w niedzielę, bardzo wczesnym rankiem była na Mszy św. w kościele Mariackim, by móc usłyszeć modlitwy śpiewane przez kominiarza Zawrzałę, który własnym kosztem oświetlił jedną z wież na cześć wejścia wojsk polskich w 1809 roku, nie uczynił tego w 1797 roku na żądanie Austriaków. Czyn patriotyczny zapewnił mu dożywotnią pensję, wyznaczoną przez Senat, rządzący Rzeczpospolitą Krakowską. Ten szczegół opisu w piśmie dla dzieci był nacechowany dydaktyzmem. W tym samym dniu zwiedziła także pracownię malarską Czecha o nazwisku Peschke, podziwiając jego obrazy historyczne.

Pisarka w krakowskich domach była podejmowana z niezwykłym szacunkiem, nazwisko jej i zasługi na polu działalności literackiej i wychowawczej w warszawskich pensjach były dobrze znane. W „Rozrywkach dla Dzieci” nie wymieniła nazwisk rodzin, które wraz z siostrą ją przyjmowały, ale odnotowała niespotykaną gościnność

byłyśmy także w kilkunastu domach miłych i uprzejmych miasta tego mieszkańców. W istocie tu wraz z innymi pamiątkami dawnej Polski i gościnność się przechowała; ktoby śmiał mówić, że już nie stało Polakom tej cnoty, którą słynęli niegdyś, niech tu przyjedzie, a wnet przekona się inaczej. Ja bym Kraków jej świątynią nazwała, bo tu ona niezawodnie prawdziwa, tak naturalną i przyjemną się okazuje; widać, że z serca pochodzi, bo prosto do serca trafia: zdaje się przyjeżdżającemu, iż wszystkie osoby,

¹⁹ Opis czwartej..., s. 539.

które tu widzi, już znał dawniej, że je odzyskuje napowrót i jest wśród krewnych i przyjaciół. Ani się dziwię, że wiele osób z upodobania Kraków na mieszkanie obiera, z iluż względów tu dobrze!²⁰.

W jednym z dalszych fragmentów opisu nadmieniła „ten pobyt w Krakowie na zawsze do najmilszych wspomnień życia mego należeć będzie”²¹. Podobnie oceniła go w wydanych już po śmierci *Pamiętnikach*²².

W dobie romantycznej fascynacji folklorem nie mogła Tańska pominąć krakowskich zwyczajów i obrzędów, które w dzienniku odnotowała pod datą 28 maja, w związku z wycieczką w tym dniu na Bielany i zaplanowaną tam majówką. Pisarka zebrała informacje o kilku dorocznych zwyczajach i obrzędach, jak Sobótki, Kurek, Comber, Rękawka, Konik zwierzyńiecki, opatrując je wagą:

lubię takowe obrzędy, radabym, żeby je szanowali wszyscy; za ich pomocą zeszele wieki stykają się z terażniejszym, a on jakby rękę przyszłości podaje. Wreszcie, rodzą się one ze zdarzeń ważnych i są żywymi ich obrazami. Ludzie zawsze taką mieli potrzebę udzielenia następnym pokoleniom tego, co doznali sami, że póki im w tym staraniu pędzel i pióro nie pomagały, powtarzali zdarzenia mową ustną i naśladowaniem; stąd początek dawnych podań i obchodów dorocznych [...] Szanujmyż więc tym pilniej tę po naddziadach puściznę, bo już do niej bez wątpienia żaden nie przybędzie zabytek²³.

Krajobraz rozciągający się z Bielan w kierunku południowym, wg relacji autorki z widokiem na Wisłę, Tyniec, Lanckoronę, Tatry i Karpaty pozwolił na porównanie ich z warszawskimi. „Krakowskie są siostrą piękniejszą” tych ostatnich – stwierdziła. Zwiedzając kościół i domki zakonne kamedułów, zamieściła opis ich reguły zakonnej, zwróciła uwagę na wystrój kościoła i obraz Wniebowzięcia NMP pędzla Stachowicza w ołtarzu głównym. Przejeżdżając przez Przegorzały postanowiła złożyć hołd Feliksowi Pomianowi hrabiemu Łubińskiemu, byłemu ministrowi sprawiedliwości za jego wysiłek w celu ratowania ojczyzny, jednakże nie miała szczęścia go zastać.

Zwiedzanie Akademii Krakowskiej nie odbyło się bez kolejnych wzruszeń. Opisy dziejów Akademii i ważnych postaci z nią związanych, m.in. św. Jana Kantego, królowej Jadwigi, króla Kazimierza Wielkiego zostały zainspirowane

²⁰ Ibidem, s. 521

²¹ Ibidem, nr 47, s. 586.

²² K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętniki*, t. I, Berlin 1849, s. 139.

²³ *Opis czwartej...*, t. VIII, nr 47, s. 587–588. Szczegółowy opis zwyczajów zanotowanych przez Hoffmanową zamieściła autorka niniejszego artykułu w „krakowskim” numerze „Guliwera”. Zob. M. J a z o w s k a - G u m u l s k a, *Zaczęto się od Kraka...*, „Guliwer”, 1998, nr 2, s. 10–15.

działami pędzla Stachowicza w Sali Jagiellońskiej oraz zwiedzaniem kościoła akademickiego św. Anny. Informacje biograficzne o Janie Kantym opatrzyła licznymi cudzysłowami, bowiem nadmieniła, że wykorzystała opracowania ks. Piotra Skargi, a w przypisie powołała się też na dzieło X. Pruszcza *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*. Kolejne obrazy skłoniły pisarkę do wspomnień o królu Kazimierzu Wielkim, założycielu Akademii oraz o królowej Jadwidze i jej zasługach w dziele modernizacji uczelni, głównie nowej lokalizacji w centrum miasta, a także o pozytywnych staraniach u papieża Bonifacego IX w sprawie otwarcia katedry teologii. Kolejny obraz przedstawiający „mogiłę Krakusa” a na niej doświadczenia fizyczne Twardowskiego został uzupełniony obszernym przypisem o tej legendarnej postaci. Dodała przy tym:

Bądź co bądź, Twardowski jest jednym z zajmujących bohaterów naszej romantycznej starożytności, i Mickiewicz go uwiecznił w swojej wybornej balladzie²⁴.

Autorka czuła się wyjątkowo wyróżniona, gdy podobnie jak niegdyś, zwiedzając bibliotekę warszawską w towarzystwie samego Lelewela, mogła być oprowadzana po ksiąźnicy krakowskiej przez J.S. Bandtkiego. W opisie biblioteki odwołała się do *Historii Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* napisanej przez J.S. Bandtkiego i J. Lelewela. Odtwarzając burzliwe dzieje biblioteki, m.in. w okresie potopu szwedzkiego, zamieściła też wiele osobistych uwag o umiłowaniu książek:

Wysoko cenię tę gałąź skarbów ludzkich; owe składy myśli tylu wieków; i do mnie bibliotekarze nie mogą mieć żalu, jaki dowcipnie w swych dziełach do niektórych wyrażają gości. Ja tak jestem szczęśliwa, kiedy wejdę do zamożnej biblioteki, tak zdumiona tym mnóstwem książek, tak chciwa, ażeby choć isierkę światła wynieść z tego ogniska, że nie pytam się, nie mówię, tylko patrzę i słucham²⁵.

Wyraża też żal, iż jako kobieta nie może w pełni uczestniczyć w życiu naukowym:

ale kiedy należę do płci, której tylko nawiasem uczoną być wolno, i ty Anielko, i czytelnicy muszą być tym nawiasowym opisem zaspokojeni²⁶.

31 maja pisarka zwiedziła pracownię malarską Wojciecha Stattlera, młodego, zdolnego malarza rodem z Krakowa (późniejszego profesora szkoły malarskiej, nauczyciela Jana Matejki), który był wysłany na studia malarskie do Rzymu

²⁴ *Opis czwartej...*, s. 608.

²⁵ *Ibidem*, s. 611.

²⁶ *Ibidem*, s. 622.

w 1818 roku na koszt rządu. Zwiedzanie kilku kościołów w obrębie dzisiejszego Starego Miasta miało miejsce 1 czerwca. Przy kościele św. Jana zapoznała się z organizacją szkoły (obecnie gimnazjum i liceum siostr prezentek). Nie ukrywała zachwytu nad funkcjonowaniem placówki i poziomem wiedzy uczennic. Spacer w tym samym dniu po ogrodzie botanicznym dostarczył wielu wrażeń estetycznych i pozwolił na porównania z mitologią starożytną.

Podobnie jak współcześni turyści zwiedzający Kraków nie pomijają Wieliczki, także Klementyna Tańska mogła poznać tajemnice kopalni w dniu 2 czerwca. W relacji z tej wycieczki nawiązała do ludowych podań, przypisujących odkrycie soli w Wieliczce św. Kunegundzie (św. Kindze), ale zaznaczyła także, iż źródła piśmiennicze potwierdzają istnienie kopalni przed 1105 rokiem, „i w tym już czasie Krzywousty Benedyktynom Tynieckim dochód na nich zapewnił”²⁷. Zjazd na linie w głąb kopalni okazał się wielkim przeżyciem, a ciemność korytarzy nasunęła skojarzenia dydaktyczne:

O! jakże dobroczynnym darem Opatrzności wydaje się tu światło i samo kieruje, prowadzi w tej otchłani a na myśl o wygaszeniu jego włosy na głowie powstają; chciałabym tu zamknąć na czas jakiś dzieci gardzące światłem nauk; a zręcznym przystosowaniem tego, co pod ziemią i na ziemi bez oświecenia się dzieje, wpoić w nie wstręt do ciemnoty²⁸.

Warunki pracy górników odnosi do literackich obrazów, np. opisów piekła u Dantego; Łódź na jeziorze, znajdującym się we wnętrzu kopalni, kojarzy z mitycznym Hadesem.

W niedzielę 3 czerwca kontynuowała zwiedzanie Wawelu. Po mszy św. w katedrze miała możliwość zobaczyć sale dla ubogich, mieszczące się w części zamku, prowadzone przez Towarzystwo Dobroczynności. Zapoznała się także z regułą bractwa miłosierdzia zorganizowanego według założeń ks. Piotra Skargi. Ostatnie dni pobytu w Krakowie poświęciła na zwiedzanie kolejnych kościołów; szczególnie dużo miejsca zajął w notatkach opis kościoła Mariackiego, ale każda ze świątyń umożliwiała spojrzenie w głąb historii i odtwarzanie dziejów narodu. Bogactwo spostrzeżeń złożyło się na refleksję odpowiadającą na pierwsze wrażenia po zetknięciu się z zabytkowym charakterem miasta:

Kraków niezmiernie zamożny w relikwie, w klasztory, kościoły, cudowne podania; nierównie zamożniejszym w tym względzie nie tylko od Warszawy, ale podobno od wszystkich miast północnej Europy; z tego też względu niegdyś drugim Rzymem był zwany²⁹.

²⁷ Ibidem, nr 48, s. 642.

²⁸ Ibidem, s. 648.

²⁹ Ibidem, s. 628.

Opis miasta, jego zabytków, bogactwo wrażeń w komentarzach odautorskich zajęły cztery kolejne numery pisma, prawie 300 stron tekstu (T. VIII „Rozrywek...” s. 419–712; Narcyza Żmichowska, redaktorka *Dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej* w tomie V z roku 1876 zamieściła wszystkie przejażdżki po kraju. *Przejażdżka w krakowskie* jest zamieszczona na stronach 59–239, co stanowi średnią objętość współczesnego przewodnika po Krakowie. We wspomnieniowym artykule o życiu i twórczości pisarki, w setną rocznicę jej urodzin, E. Jerlicz zaznaczyła m.in.

miłość tego wszystkiego, co swojskie, jest wybitnym rysem tej zacnej kobiety: kocha całym sercem przeszłość, jej wspomnienia i pamiątki; kocha kraj swój i pragnęłaby tę miłość przelać w młode pokolenie³⁰

Podobnie Piotr Chmielowski podkreślał w jej przejażdżkach po kraju upodobanie do wspomnień historycznych popieranych nieraz długim wyliczaniem sławnych osobistości, napisów grobowych, aktów urzędowych.

Historyczne znaczenie wszystkich tych opisów podróży po kraju na tym polega, że były one pierwszymi w literaturze naszej, na większy rozmiar wykonanymi beletrystycznymi próbami zainteresowania czytelników do ziemi, na której i z której żyli [...] Tańska była wymowną propagatorką tego zwrotu do swojszczyzny i opisami swymi umiała skutecznie przemówić do mas zobojętniałych³¹.

Krakowscy przyjaciele nie zapomnieli także o pisarce, zmarłej 20 września 1845 roku w Passy pod Paryżem. 27 listopada 1845 roku w kościele OO. Reformatów zostało odprawione żałobne nabożeństwo, podczas którego mowę wygłosił ks. Leopold Górnicki. Wspomnił o licznych zasługach i cnotach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, o jej przywiązaniu do języka polskiego i działaniach na rzecz jego utrwalania, nawoływaniu do czystości obyczajów, o służbie dla kobiet i rodzin. Nie pominął także jej twórczości literackiej oraz pracy redakcyjnej w czasie wydawania „Rozrywek dla Dzieci”, wspomnił o przyjaźni z biskupem P. Woroniczem³².

Pobył Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Krakowie nie zamknął się tylko w omówionych tu dwóch tygodniach z jej *Opisu czwartej w kraju naszym przejażdżki*. Stałe pragnienie powrotów do katedry wawelskiej znalazło nieoczekiwaną realizację w piętnastym roku po śmierci pisarki. 14 stycznia

³⁰ E. J e r l i c z [wł. Eugenia Leśniewska], *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Zarys literacki*, „Biblioteka Warszawska”, 1898, z. IV, s. 402.

³¹ *Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Zarys biograficzno-pedagogiczny...*, s. 86.

³² *Mowa podczas żałobnego nabożeństwa za duszę śp. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej miana w kościele OO. Reformatów w Krakowie dnia 27 listopada 1845 roku przez xiędza Leopolda Górnickiego*, Kraków 1848, Archiwum m. Krakowa, nr 814.

1860 roku rzeźbiarz Edward Stehlik zwrócił się do kapituły katedralnej z prośbą o zezwolenie na osadzenie w katedrze, na bocznej ścianie kaplicy królowej Zofii, obok pomnika Kazimierza Wielkiego tablicy nagrobkowej dla Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Tablica miała być „szeroką 1 stopy 6 cali, wysoką 2 stopy 2 cale z napisem: „Tu leży serce Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, zasłużonej autorki i zacnej Obywatelki zmarłej w Passy pod Paryżem d. 21 września 1845 r.” Kapituła odpowiedziała, że Karol Hoffman nie zwracał się do niej o pozwolenie umieszczenia w niej pomnika dla swej małżonki. Kapituła oczekiwała prośby nie wykonawcy, ale fundatora epitafium. Wprawdzie „Dziennik spraw urzędowych” nie odnotował w tej sprawie żadnej korespondencji, tym niemniej epitafium znalazło swoje miejsce w Katedrze³³. Idąc śladem poszukiwań archiwaliów po Klementynie Tańskiej i jej mężu Karolu Boromeuszu Hoffmianie, odnajdujemy w liście Hoffmana do dyrektora AU w Krakowie, wysłanym z Drezna 19 listopada 1872 roku, kilka cennych informacji. Mąż Klementyny zwrócił się z prośbą o przekazanie kilku pamiątkowych przedmiotów po śp. żonie do zbiorów muzealnych Akademii oraz autografów korespondencji z pisarzami i twórcami kultury. Nadmieniał ponadto:

Złożywszy serce nieboszczki na ziemi rodzinnej, w katedrze na Wawelu, rozumiem, iż dopełniam czci jej zasługom należnej, zamieniając i te drobne pamiątki na własność publiczną³⁴.

Serce pisarki umieszczone na zewnętrznej ścianie kaplicy św. Trójcy, zwanej też kaplicą Królowej Zofii (po lewej stronie od drzwi wejściowych), jest dowodem pamięci o jej zasługach pedagogicznych i wysokiej randze pisarstwa wieku XIX. Bogato udokumentowany opis Krakowa w „czwartej przejażdżce”, a w nim szczególnie Katedry, uzasadnia decyzję o złożeniu w niej jedyne go z polskich serc³⁵. Choć w dziewiętnasto – i dwudziestowiecznych przewodnikach po katedrze wawelskiej na próżno szukać informacji o złożonym tu sercu Hoffmanowej, nie należy zapominać o jej wielkiej czci dla tego „miejsca świętego”, o którym równie wzniośle wypowiadał się Włodzimierz Tetmajer, pracujący przy polichromii kaplicy królowej Zofii w 1903 r. oraz ks. Tadeusz Kruszyński w wydanym

³³ Stehlik do Kapituły 14 I 1860 i Odpowiedź scholastyka Kapituły z 4 II 1860, AKKK, br. sygn. E. Stehlik wykonywał w tym czasie prace kamieniarskie w katedrze. Zob. ks J. Urban, *Katedra na Wawelu (1795–1918)*, Kraków 2000, s. 162.

³⁴ *Korespondencja K. Hoffmana*, [w:] *Katalog rękopisów AU w Krakowie z roku 1906*, nr 124, mikrofilm 23.

³⁵ Zob. M. Czuma, L. Mazan, *Poczet serc polskich*, Kraków 2005. Autorzy słusznie napisali: „Ktoś, kto w latach zaborczej niewoli potrafił tak właśnie pisać o Krakowie i po raz pierwszy umiał tak trafnie zdefiniować misję tego miasta w utwierdzeniu narodowej tożsamości, w pełni zasłużył na to, by jego serce spoczęło na Wawelu”, s. 412–413.

Przewodniku po Katedrze wawelskiej, skarbcu i grobach królewskich. W rozdziale Dzieje Katedry a dzieje narodu nadmienili:

zabytki katedralne są żywymi dziejami naszych dziejów, przemawiają do nas dziwną mową. Katedra, to niezrównane muzeum, ale zarazem miejsce święte, przybytek św. Stanisława, miejsce, w którym dokonała się przed Ukrzyżowanym ofiara serca królowej Jadwigi i dlatego należy wstępować tu nie tylko z ciekawością oglądania pomników, ale z sercem, przejętym dostojnością tego miejsca³⁶.

Relacjom Klementyny z Tańskich Hoffmanowej nie można odmówić głębokiej wiary w świętość i historyczną rolę Katedry wawelskiej w dziejach Rzeczypospolitej. Wybór Krakowa jako miejsca jej kolejnej peregrynacji był też podyktowany chęcią zapoznania młodych czytelników z przeszłością i świetnością narodu ciężko doświadczonego w okresie rozbiorów. Tak mocno emocjonalnie opisane „drogie sercu pamiątki” i tradycje historyczne miały służyć kształtowaniu postaw patriotycznych i podtrzymywaniu obyczajów narodowych.

³⁶ Zob. L. L e p s z y, *Grób królowej Zofii*, „Sprawozdanie Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, 8: 1912, s. 108–115., fragment cytowany zob. W. T e t m a j e r, ks. T. K r u s z y ń s k i, *Przewodnik po Katedrze wawelskiej, skarbcu i grobach królewskich*, Kraków 1924.